

Prenumerata w miejscu.

rocznie	rs. 3 kop. —
półrocznie	rs. 1 kop. 50
kwartalnie	rs. — kop. 75

z przesyłką:

rocznie	rs. 4 kop. 40
półrocznie	rs. 2 kop. 20
kwartalnie	rs. 1 kop. 10

Za odosłaniem do domu kwartalnie kop. 10

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz po- tita lub za jego miejsce (30 lit.).
za 2 — 6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7 — 10 „ „ „ 3 „ „

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cena pojedynczego numeru kop. 7 i 50.

TYDZIEŃ.

**Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelso-
na obok Magistratu. — Ogłoszenia przyjmują: Redakcyja, — obie-
dnie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-
kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frencler“ w Warszawie.**

Prenumerate przyjmują w Piotrkowie: Biuro Radakcyi i obie księgarnie. W Często-
chowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński“ — i prócz tego:

w Częstochowie W. Zieliński.	w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „ Janiszewski Stan.	w Łodzi „ Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „ Szolowski Teodor.	w Radomsku „ Kuskowski Erazm.
w Dąbrowie „ Hlasko Antoni.	w Rawie „ Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę, wraz z oddzielnym stałym Dodatkiem Powieściowym.

— **Biuro redakcyi dla interesantów**
otwarte codziennie z rana od godziny
9 do 11, i po południu od 2 do 4-ej.
Ogłoszenia przyjmują się w tym samym
czasie.

Adres: dom Michelsona obok Magi-
stratu.

„Znaj samego siebie“

to szczyt mądrości — tak twierdzili staroży-
tni. Dziś tę samą znać nam należy zasa-
dę. Jednostka kształci się, rozwija, dąży ku
doskonałości wtedy dopiero, gdy zna się
dokładnie, gdy wie, co umie, co posiada,
czego jej brak, co nabyć powinna.

To samo da się powiedzieć o każdej zbio-
rowej jednostce — społeczeństwie, ludności
jednego państwa, lub jednego miasta. Po-
trzebuję ona *znać siebie*, by dążyć do roz-
woju i postępu; potrzebuje mieć tego roz-
woju i postępu samopoznanie, by go oce-
nić, by wzmóc siły własne i nie dać się
wyprzedzić nikomu. Wtedy też tylko każde
społeczeństwo znać się może rozumnie, gdy
pracą nabędzie trzeźwości i jasności poglą-
du na sprawy własne, trzeźwości tak do-
kładnej, by się ona skryształizować mogła
w równie dokładnym o sobie sprawozda-
niu — w cyfrze!

Cyfrы — to potęga i klucz do niewątpli-
wego rozwiązania najzawilszych nieraz ta-
jemnic; ich zestawienie i porównanie daje
rezultaty jasne i dowody na poparcie na-
szych twierdzeń — niezbite.

Takie jednak o sobie sprawozdanie, wy-

rażone w cyfrze, wymaga pracy niełada i
oprócz się może jedynie na podstawie da-
nych rzetelnych, licznych, z całą otwarto-
ścią i ochotą podanych przez ogół mie-
szkańców. Takich to właśnie danych — do-
starczyć ma w naszym mieście wspomnia-
ny już przez nas w № 51 „Tygodnia“ z r.
z. *spis jednodniowy*, odbyć się mający w koń-
cu miesiąca lutego.

Przedewszystkiem zaznaczyć nam tu wy-
pada, że spis ów niema najmniejszego związ-
ku z dokonywanymi zwykle przez rząd spisa-
mi ludności; niema on żadnych celów ubo-
cznych, nie pociągnie za sobą ani nowych
podatków, ani poboru, ani żadnych a za-
danych osobistych ciężarów, — słowem, nie
będzie on spisem dokonywanym przez wła-
dzę w celach rządowych, ale pracą *samiych*
obywateli miasta, o dobro tegoż miasta tro-
skliwych, *pracą dokonany w celu poznania i*
ocenienia sił własnych, i w celu przedstawi-
nia, na podstawie pewnych danych, obrazu
własnego rozwoju i środków, jakimi
rozporządzamy, w zakresie ekonomicznym,
zdrowotnym, intelektualnym i t. p.

Jest to już pierwszy i niezbitý dowód,
że spis ów nie narazi nikogo na żadne stra-
ty i nie pociągnie za sobą złych następstw.
Toż urządzający go obywatele i mieszkań-
cy Piotrkowa, samym sobie szkodzić by nie
chcieli i nie mogli! W dodatku spis, o któ-
rym mowa, nie będzie imienny; zapisze się
tylko, w sporządzone na to arkusze, liczba
ludności: kobiet, mężczyzn, dzieci, — liczba
pracujących w danym rzemiośle, aby wie-
dzieć, jak postąpiły nasze rękodzieła, — li-
czba umiejących i nieumiejących czytać,
aby wiedzieć jak się podnosi oświata, — li-

czba handlujących i przemysłowców, aby
wiedzieć, czy handel i przemysł kwitnie
lub upada, — liczba nędzarzy, by móc za-
pobiedz lub przynajmniej ograniczyć nę-
dzę, — liczba urzędników, by móc oznaczyć
jej stosunek do ogólnej cyfry ludności, —
i wiele innych, tym podobnych danych, któ-
re są nam niezbędnie potrzebne dla pozna-
nia samych siebie. Niezycje, powtarzamy,
imię i nazwisko nie jest tu potrzebne; po-
trzebną jest jedynie cyfra i nie więcej — cy-
fra jasna i rzetelna, jako dana statystyczna,
naukowa, niedająca najmniejszego pojęcia
o jednostkach branych oddzielnie i poje-
dynczo.

Spis więc, o jakim mowa, niema żadnych
celów innych, prócz naukowych, z dobrem
miasta związanych. Ażeby, jako taki, wy-
dał pożądane owoce, musi być jak najpra-
wdziwszy i jak najdrobiazgowy, a zatem
— musi być w jak najkrótszym czasie do-
konany — *jednodniowy*; tylko przez przeciąg
bawiem jednego dnia da się mniej więcej
ludność w swym ruchu powstrzymać i
ułatwić przez to dokładność danych staty-
stycznych.

Z tego wszystkiego łatwo pojąć, że do-
konanie spisu jednodniowego jest pracą
niezmiernie trudną, co więcej — fizycznie
niemożliwą dla pojedynczego człowieka.
Koniecznym jest zatem wziąć się do niej
siłami zbiorowemi. Obliczono, że, aby do-
konać tej czynności w Piotrkowie, potrze-
ba na to (nie mówiąc już o chętnem zacho-
waniu się ludności), współdziałania co naj-
mniej 150 osób i to osób inteligentnych,
rzecz rozumiejących i ożywionych jak naj-
lepszymi chęćmi.

Z NOTATEK PRZYRODNIKA.

III.

(Ciąg dalszy — patrz № 2).

Mówiąc w 49-m numerze „Tygodnia“ o
przetwarzaniu ruchu elektrycznego w świa-
tło, wspomnieliśmy także o pierwszej lam-
pie elektrycznej, zbudowanej przez Da-
vy'ego 1821 r. Przypominamy sobie, iż
przetworzenie to elektryczności w światło,
dokonywało się tym sposobem, iż strumień
elektryczny, przechodzący swobodnie po
metalowym przewodniku, w razie przerwa-
nia tegoż przewodnika, napotykał silny
opór w rozdzielającej przerwane końce war-
stewce powietrza i wytwarzał piękny łuk
Volty. Tenże sam sposób wywoływania
światła elektrycznego pozostał do dziś dnia
w wielu systemach lamp elektrycznych; róż-
nica cała polega na tem, że gdy Davy do
wywołania jednego łuku Volty musiał uży-
wać 2,000 elementów galwanicznych Dani-
ela, że gdy jeszcze kilkanaście lat temu,
aby wywołać jeden łuk Volty, musieliby-
śmy łączyć ze sobą 50—60 elementów Bun-
zona, tak, iż sam zużyty cynk kosztował
około jednego rubla na godzinę — dziś,

dzięki wspomnianym przez nas maszynom
magneto-elektrycznym a szczególnie dyna-
mo-elektrycznym, otrzymujemy stosunko-
wo znacznie taniej więcej odpowiednio do
celów oświetlania nadzwyczaj silne induk-
cyjne prądy, z których każdy może dostar-
czać światła *nie jednej lecz dziesiątkom* lamp
elektrycznych, w najrozmaitszy sposób roz-
mieszczonym na oświetlanej przestrzeni.
Wszystkie takie systemy nazywają się sys-
temami o łuku Volty (a l'arc Voltaique).

Lecz istnieje jeszcze wiele systemów lamp
elektrycznych, w których łuk Volty nie gra
żadnej roli. Wywołanie światła odbywa
się tu wcale innym sposobem. Dawno już
wiadomo, że strumień elektryczny, prze-
chodząc przez rozmaite ciała, ogrzewa je;
ogrzewanie to, od wielu zresztą zawiste oko-
liczności, jest tym silniejsze, im przewodnik
przedstawia prądowi większy opór. Otóż,
jeżeli dwa końce metalowego przewodnika
otrzymane w skutek jego przerwania, po-
łączymy ze sobą za pomocą ciała stałego
(naprzykład cienkiej nitki węglowej), nie
będącego dobrym przewodnikiem elektry-
czności, to w tym razie samo to stawiające
opór ciało, w chwili przechodzenia prądu
po przewodniku, rozgrzewa się do najwyższe-
go stopnia i, rozżarzone do białości, świeci.
Wszystkie lampy elektryczne urządzone na

tej zasadzie, zowią się lampami działające-
mi przez rozżarzenie (par l'incandescence).

Między pierwszym i drugim systemem
ta więc tylko zachodzi różnica, że w pier-
wszym opór wywołany jest obecnością
gazu (powietrza), w drugim zaś — obecnością
ciała stałego, będącego wszakże złym prze-
wodnikiem. Istnieją zresztą i takie lampy,
w których jedna i druga zasada jednocze-
śnie jest stosowaną.

Ażeby zrozumieć, jakim to sposobem je-
den prąd elektryczny zasilać może dziesiąt-
ki, a nawet setki lamp, wyobraźmy sobie, że
mamy do oświetlenia naprzykład długi most
na rzece i że chcemy umieścić na nim 36
lamp takiego lub owakiego systemu. Otóż,
gdzieś opodal owego mostu (zresztą odle-
głość nie tu nie znaczy), znajduje się mo-
tor parowy lub gazowy, który dostarcza
siły mechanicznej do obrotu osi maszyny
dynamo-elektrycznej. Ta maszyna dyna-
mo-elektryczna (generator) wytwarza prąd,
który my możemy skierować po jakimkol-
wiek przewodniku, łącząc końce tegoż prze-
wodnika z biegunami generatora (dodatnim
i ujemnym). Przypuśćmy dla jasności, że
oba te bieguny znajdują się zaraz przy
wjeździe na most; że naprzykład po oby-
dwóch stronach wjazdu znajdują się dwie

W tym to właśnie celu, za pozwoleniem pana Naczelnika gubernii, zebrało się w zeszły poniedziałek grono chętnych do zajęcia się tą sprawą, i postanowiło, co następuje ¹⁾.

Przedewszystkiem, aby jak najsystematyczniej dokonać zamierzonego dzieła, wypada podzielić miasto na 150 rewirów i ustanowić tyłuż z pomiędzy mieszkańców miasta rewirowych, którzyby zebrawszy potrzebne cyfry statystyczne, wpisali takowe w specjalnie na ten cel przeznaczony druk, podług obmyślnego z góry szematu; każde 10 rewirów stanowić ma jeden okręg; tym sposobem potrzeba także 15 okręgowych, których zadaniem będzie uporządkowanie materiału statystycznego, zebranego przez rewirowych. Całą zaś pracą tą kierować ma komisja złożona z 6-u z wyżej wskazanego grona osób. Komisja ta ma zająć się podziałem miasta na rewiry i okręgi, wybrać do kierowania spisem 15 okręgowych, ułożyć najodpowiedniejszy szemat i wydać dla zajmujących się spisem właściwą instrukcję. Uporządkowaniem całego zebranego materiału statystycznego i wyciągnięciem z takowego ostatecznych wniosków, czyli, stworzeniem z gołych cyfr istic naukowego materiału, o jaki nam właściwie chodzi—zajmie się jeden lub najwyżej dwóch członków rzeczonyj komisji.

Listę osób wchodzących w skład takowej, jak również listę okręgowych—podamy w przyszłym numerze „Tygodnia”. Najważniejszą jednak czynnością, ma zebranie szczegółowych i wiarogodnych danych, bez których nie się nie robi, ciąży na 150 rewirowych, których dopiero zebrać należy.

Dlatego to zwracamy się z uprzejmą prośbą do całej piotrkowskiej inteligencji, tak mieszkańców miasta, jak i urzędników, o łaskawe przyjęcie udziału w tej wspólnej pracy. Tuszymy sobie, że to wezwanie nasze do obywatelskiego apelu — z łatwością zgromadzi chętnych do usług publicznych i miłujących dobro ogólne.

Wszyscy zatem, którzy życzą sobie przyjąć udział w tej sprawie, zechcą na kartkach spisywać się nazwiska, z dokładnem wymienieniem adresu zamieszkania—i wrzucać takowe w skrzynkę umyślnie na ten cel urządzoną i przybitą na bramie domu p. Michelsona, obok magistratu gdzie się mieści biuro redakcji.

M. D.

¹⁾ Do grona zebranych należeli pp. Fabiani, Heintz, Jork, Kański, Kahl, Lewy, Makowski, Maryjański, Młodowski, Otto, Podolski, Rusocki, Strzyżowski, Szuch, Żarski i Dobrzański.

Z powodu zbliżających się wyborów Straży Ogniowej Ochotniczej.

Mija już lat cztery od założenia u nas instytucji straży ogniowej. Dzięki usiłowaniu i prawdziwie obywatelskiej gorliwości wszystkich członków stowarzyszenia, instytucja ta bezspornie stanęła w rzędzie najpierwszych w kraju naszym istniejących. Do szczegółowego sprawozdania, które obowiązana przedstawić Rada Nadzorcza ogólnemu zebraniu w dzień wyborów, należy zarysowanie obrazu rozwoju tego najpopularniejszego w mieście naszym stowarzyszenia; do nas zaś należy zaznaczyć, iż dzięki całemu tegoż kierunkowi, wszyscy jego członkowie zasłużyli sobie na najwyższe uznanie, jakim jest przekonanie mieszkańców naszego grodu, iż straż ogniowa ochotnicza piotrkowska, dobrze wypełnia swe obowiązki. Mamy nadzieję, iż zbliżające się wybory postawią na czele stowarzyszenia takie jednostki, które idąc w ślady poprzedników, nietylko, że utrzymają straż w tym samym kierunku, w jakim dotąd była prowadzoną, ale nadto postarają się o dalszy jej rozwój i postęp. Dziś już wszyscy członkowie straży ogniowej doskonale oenić umieją wszystkie jej potrzeby; znają już przymioty swych zwierzchników i świadomie są w stanie postawić na swem czele tych, którzy prawdziwy pożytek jedynie przyniesić mogą stowarzyszeniu.

O ile nam wiadomo, wybory oznaczone zostały na dzień 5 lutego r. b. Sądźmy, że dla prawidłowego objawienia woli wyborców, dotychczasowy sposób podawania głosów, winien być ściśle zastosowany do postanowień ustawy. Stosownie do jej § 5, wybory powinny być tajemne i na zasadzie prostej większości głosów. Dotychczasowe, zwykłe podawanie kartek z imionami kandydatów, nie czyniło zadosyć ani sekretnemu głosowaniu, ani nie dawało przekonania, że dany kandydat jest wybrany prostą większością.

Dla więcej prawidłowego głosowania, zawsze w myśl postanowień ustawy, przewodniczący wyborom, powoławszy do pomocy pewną liczbę asesorów, winien sam rozdać taką podwójną ilość kartek, ilu rzeczywiście zgłosiło się wyborców. Na jednej z tych kartek, każdy wyborca powinien wypisać czterech kandydatów na naczelnika i jego pomocnika; na drugiej zaś kartce 6-ciu kandydatów do Rady Nadzorczej.

Każdemu ze stowarzonych pisać nie umięjącemu może jedynie wypełnić te kartki tylko wybrany przez przewodniczącego do pomocy w manipulacji wyborczej.

Po przeliczeniu głosów wybranych na kartkach, tworzy się lista kandydatów, w porządku ilości głosów na każdego z nich podanych. Po uformowaniu takiej to listy, wszyscy stowarzyszeni głosują dopiero na każdego kandydata oddzielnie, za pomocą gałek wrzucanych w urny, a następnie obliczone głosy, będą rzeczywiście stanowiły o prostej większości, jaką dany kandydat otrzymał podczas głosowania.

Manipulacja ta, choć cokolwiek dłuższa, jednakże ma to za sobą, iż daje możność otrzymania w myśl ustawie, prawdziwej większości, zbierając wszystkie rozstrzelone głosy (podawane nawet na osoby nie chcące się zająć, lub nie kwalifikujące się do zajmowania pewnych stanowisk w straży), na korzyść tego kandydata, którego rzeczywista większość straży życzy sobie wybrać. Manipulacja ta usuwa nadto wszelkie pomylki w liczeniu głosów, które, jak dotąd, przy głosowaniu za pomocą kartek, bardzo często się przytrafiały.

Dla objaśnienia, weźmy przykład: głosujących jest 150-u; prostą zatem większość będzie stanowić 76 głosów. Przy dotychczasowym sposobie głosowania, pan X. otrzymawszy 45 głosów, a zatem nie prostą większość, może zostać członkiem Rady, a to w skutek tego, iż żaden z kandydatów więcej od niego głosów nie otrzymał; głosy te bowiem rozstrzelone zostały na inne osoby, choć nie wszystkie mogą się pomieścić w liczbie członków Rady, gdyż stosownie do ustawy, członków tych nie może być więcej—nad 6 u. Jeżeli więc pan X. otrzymał głosów tylko 45, to przy terażniejszym sposobie głosowania nie wiemy, czy pozostałych 105-ch wyborców, stanowiących, jak widzimy, znakomitą większość, zgadza się na to, ażeby wybrać pana X. na członka Rady Nadzorczej.

Widzimy, że określona przez nas manipulacja usunie niedokładność, wynikającą z dotychczasowego sposobu wyborów, i da nam możność przy ściślejszym wypełnieniu § 5-go ustawy, poznać prawdziwą wolę większości członków naszej straży ogniowej.

żelazne kolumny, z których jedna (prawa) łączy się drutem z dodatnim, a druga (lewa) z ujemnym biegunem generatora. Same te kolumny wtedy za bieguny uważać można.

Otóż tedy bierzemy drut metalowy (najlepiej miedziany), więcej jak dwa razy dłuższy od samego mostu i przymocowawszy go za pomocą śrubki metalowej do dodatniego bieguna generatora (do prawej kolumny), przechodzimy z nim razem po prawej stronie mostu, wyciągając go i umacniając na podstawkach, będących złemi przewodnikami elektryczności. Doziedzwszy do drugiego końca mostu, nie przerywamy naszego druta i przechodzimy z nim na lewą stronę, a następnie po tej lewej stronie wracamy się znowu do początku mostu, lecz do drugiego odjemnego bieguna (lewej kolumny). Ten lewy biegun znowu za pomocą śrubki z drutem łączymy.

Jeżeli teraz motor puścimy w ruch, to wzdłuż całego drutu rozciągniętego na moście, przechodzi znacznie prąd elektryczny. Prąd ten przechodzi albo zawsze w jedną stronę, albo też niezmiernie szybko (setki razy na sekundę) zmienia swój kierunek, co zależy od tego, czy maszyna dynamo-elektryczna posiada kommutator (zmienniacz), lub go nie posiada.

W każdym razie zjawiska światła nigdzie tu jeszcze nie będzie. Żeby je wywołać, wyobraźmy sobie, że drut nasz, na moście rozciągnięty, w 36 równych odstępach przerwiemy, i rozerwane końce tak od siebie oddalimy, aby odległość między niemi wynosiła nie więcej jak kilka milimetrów. Wtedy, jeśli maszyna jest dość silną, otrzymamy na przebiegu naszego prądu, w przerwach druta, 36 isker elektrycznych jednocześnie. Te właśnie 36 miejsc, w których prąd elektryczny, napotkawszy opór, wywołuje światło, są to punkty, w których lampy elektryczne umieścić mamy. Od konstrukcji lampy elektrycznej zależy, aby pojawiająca się tu iskra zrobić jak najjaśniejszą, zawsze z jednakową siłą świecąca i zastępującą o ile możności pod względem przymiotów fizycznych, chemicznych i higienicznych, światło słoneczne. Jeżeli zamiast pozostawiać wolnemi maleńkie przestwory między rozerwaniami drutami, złączymy te przerwane końce za pomocą złego przewodnika ¹⁾, któryby się w skutek przebiegu prądu strumienia rozpałał, otrzymamy wtedy 36 lamp działających przez

rozżarzenie.

Takie umieszczenie lamp na przewodniku, o jakim teraz mówiliśmy, zowie się połączeniem obwodowym (en circuit). Największa liczba lamp umieszczonych w ten sposób na wystawie wynosiła 38 (system Brush'a). Lampy te oświecały wraz z innemi salę Wielkiej Opery, w czasie uroczystego przedstawienia na cześć członków kongresu elektrycznego. Generator o strumieniu stałym (bez kommutatora), znajdował się w Pałacu Przemysłu na Polach Elizejskich. Strumień elektryczny musi pokonywać tu 36 oporów przerwaniami wywołanych i dlatego musi on posiadać znacznie natężenie elektryczności. Jeżeli generator nasz tak wielkiego natężenia rozwinąć nie może (co zależy od jego konstrukcji), to umieszczenie lamp dokonywa się inaczej.

Wyobraźmy sobie, że nasz drut umocowany na moście nie posiada gałęzi poprzecznej, to jest, że wzdłuż prawej poręczy mostu idzie jeden drut złączony z biegunem prawym, wzdłuż zaś lewej—drugi drut, złączony z biegunem prawym generatora. Żaden z tych drutów nigdzie zresztą przerwany nie jest. Na prawym drucie oznaczmy sobie 36 punktów w równych odstępach i tyleż punktów oznaczmy na drucie lewym, tak, aby pun-

¹⁾ Zwracamy uwagę, że nasz zły przewodnik nie ma być jednak „nieprzewodnikiem”; po nim, jakkolwiek z trudem, przechodzi jednak prąd.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Na pomnik grobowy dla ś. p. profes. Stefana Pawełka, p. Różycki z Galkówka złożył rs. 3.— Razem z poprzednio złożonymi rs. 105 k. 5.

— Jedna z pilniejszych potrzeb naszej straży ogniowej.

Zeszłej niedzieli, 15-go stycznia o godzinie 5-ej rano, zajaśniała nad miastem łuna pożaru — na ulicy Wielkowieś. Wszystkie oddziały straży ochotniczej pospieszyły na pomoc, lecz za przybyciem ich na miejsce okazało się, że ani sikawki, ani beczki funkcyjować nie mogą z powodu zamrożnięcia kranów, tłoków i wentyli; dzięki więc tylko dzielności toporników, ogień przytłumiony został z pomocą toporów i bosaków, a dopiero w pół godziny, to jest, po rozgżaniu sikawek zapaloną słomą, ogień zalano ostatecznie. Cóżby się stało z tą częścią miasta zacieśnioną drewnianymi budynkami, gdyby ogień był naprzykład podniecony nieco silniejszym wiatrem? Rozumie się, że przy zamrożniętych sikawkach, wszelkie wysiłki straży byłyby wówczas daremne. Wypadałoby więc koniecznie, zdaniem naszym, wystawić dla narzędzi ogniowych nową szopę *ogrzewaną*, jak to ma miejsce wszędzie, gdzie straże ogniowe mają ulepszoną organizację. Przy takiej szopie niezbędną też byłaby jedna przynajmniej obszerna izba dla chowania zapasowych a dość kosztownych ryzsztunków, ulegających dziś prędkiemu zniszczeniu, skutkiem braku dogodnych i suchych pomieszczeń, tudzież dla odbywania dyżurów przynajmniej podczas nocy.

Lecz skąd na to wziąć potrzebne środki pieniężne? Obowiązek pomyślenia o tem spływa sukcesyjnie na przyszłą Radę Nadzorczą. Rzecz godna uwagi, że gdy inne instytucje, mające zapewnione środki bytu, znajdują nadto jeszcze swoich zapisodawców i fundatorów — Straż ochotnicza, poświęcając się bezinteresownie dla dobra i spokojności całego miasta, nie tylko niema u nas jakichbądź funduszów *stałych*, nie tylko o legatach lub znaczniejszych dla niej darach ani słyhać, ale sama jeszcze musi wyszukiwać mozolnie, lub wypraszać dla siebie środki egzystencyi, w tym celu jedynie, ażeby mieszkańcom mogła nieść pomoc skuteczną!..

Niektórzy pp. czynni członkowie straży żałują się, iż w wielu punktach miasta wcale niema sygnałów alarmowych podczas no-

cy, gdyż niema komu spieszyć do dzwonka. Zdaje się, iż z porządku rzeczy wypadaloby spełnianie tego odowiazku najsurowiej zalecić stróżom nocnym. Z.

— **Pręstujemy** podane w № 2-m „Tygodnia” ogłoszenie o wyborach straży ogniowej, gdyż wybory te odbyć się mają w d. 5 lutego r. b. o godzinie 1-ej z południa, nie w sali p. Skibińskiego, ale w gmachu teatralnym, poczem nastąpi przedstawienie dramatyczne p. Puchniewskiego (trzy sztuki, w liczbie których „Tylko za strażaka”), a następnie uczta w salach hotelu Litewskiego p. Netzla na 2-m piętrze, gdzie p. Chmielowski przyrzeka wywiązać się lepiej, niż ktokolwiek dotąd ze swojego zadania.

— **Morderstwo.** W mieście tutejszym spełniony został w tych dniach straszny mord, zasługujący na jak najsurowszą karę.

Na podwórzu posesyi Breitbergera, gdzie się mieści łaźnia parowa i łaźniczki, we wtorek z rana, spostrzeżono na deskach zasłaniających otwór do studni, ślady krwi ludzkiej przysypane tu i owdzie popiołem. Dano znać policji, która zszedłszy na wskazane miejsce, po krótkiej rewizji, wyciągnęła ze studni pokrwawione zwłoki człowieka, niewięcej, jak dwadzieścia parę lat mieć mogącego, w którym poznano Ignacego Zajaczkowskiego, poddanego pruskiego, pełniącego służbę przy kotłach, w drugiej tutejszej łaźni parowej, będącej własnością gminy żydowskiej. Podejrzenie o zabójstwo padło natychmiast na niejakiego Franciszka Dziekańskiego, człowieka złego prowadzenia się, z którym widziano nieboszczyka jeszcze w niedzielę. Zapytany o swego towarzysza, miał odpowiedzieć, że ten na kilka dni z miasta wyjechał, — lecz wkrótce aresztowany, przyznał się do tego, że go zabił, dwukrotnie rąbnawszy kosą po twarzy i głowie¹⁾. Przyczyną mordu —

¹⁾ Kosa była od lady kołowej.

Jedno rąbniecie poszło przez prawy polizek od środka górnej wargi aż do wyrostka sutkowego, przecięwszy wszystkie części miękkie i wstępującą prawą część żuchwy, (nieco poniżej rozdzielenia tej ostatniej na dwa wyrostki: stawowy i wieńcowy). Oprócz znajdujących się w tej okolicy mięśni, zostały przecięte: arterya skroniowa powierzchowna, arterya poprzeczna twarzy, arterya tylna zauszna i nerw twarzowy.

Drugie rąbniecie, śmiertelne, skierowane zostało przeważnie na okolicę potylicową: począwszy się poniżej lewego łuku licowego, idzie ono aż do tylnego brzożgu mięśnia sutko-obojczykowego, prawego. Przecięło ono wszystkie leżące w tej okolicy mięśnie i błonę zasłonową tylną, łączącą kość potylicową z pierwszym kręgiem szyjowym, czyli szyjowym. Dalej przecięty został mózg przedłużony, prawie na granicy przejścia takowego w rdzeń kręgowy. Ma się rozumieć, że przez takie cięcie przerwane zostały wszystkie funkcje życiowe.

cię uwagę na zasadniczą różnicę tych dwóch rozmieszczeń. Jeżeli śledzić będziemy bieg strumienia w pierwszym razie, to nam się zdaje, że każdy strumień przechodzi przez wszystkie lampy kolejno; gdy tymczasem w drugim razie przez każdą lampę przechodzi tylko cząstka rozdzielonego już głównego strumienia i cząstka ta przez inną lampę już nie przechodzi.

Opisane przez nas sposoby rozmieszczania lamp są typowemi; bardzo często wypada użyć sposobu mieszanego, w którym lampy umieszczone byłyby po części obwodowo, a po części równolegle.

Wyobraźmy sobie naprzykład, że most nasz stoi na dziewięciu parach filarów, że miejsca spoczywające bezpośrednio nad filarami, muszą być dla jakichś tam przyczyn szczególnie jasno oświetlone. W takim razie lampy nasze możemy umieścić w ten sposób. Nad każdą parą filarów łączymy drut idący z prawej strony mostu, z drutem lewej strony za pomocą poprzecznego całego druta. Tym sposobem z 9-u połączeń utworzy się jakby drabinka o 9-u drucianych szczeblach nad mostem leżąca. Jeśli teraz każdy z tych 9-ciu szczebli (poprzecznych) w czterech równych odstępach przerwiemy i w przerwach umieścimy lampy, to otrzymamy na naszym moście zno-

zdaje się była chęć grabieży, jakkolwiek pierwsiastkowo, o ile wiemy, aresztowany za powód zwady i awantury stawiał kobietę. Przed paru laty służył on w jednym z domów prywatnych, skąd wydalony za kradzież, był następnie w łaźni Breitbergera z początku jako „bańszczyk”, potem zaś jako nosiwoda. Degradacja ta spotkała go w lipcu czy sierpniu r. z., w którym to czasie pokłóciwszy się z jednym ze swych kolegów i poraniwszy go nożem, był przez parę tygodni aresztowany. Na trzy tygodnie przed ostatnim wypadkiem również poranił nożem numerowego w tejże łaźni, za co nawet odsiedział chwilową koczę ze służby go usunięto. Po ostatnim wypadku zamknięty został w miejscowym więzieniu.

— **Towarzystwo Kredytowe miejskie.** Jeden z mieszkańców miasta Lublina, wziął na się obowiązek wyjednania u wyższej władzy pozwolenia na zebranie się delegatów, którzyby się zajęli wyjedaniem instytucji Towarzystwa Kredytowego miejskiego, dla tych miast, które jej dotychczas nie mają. Otóż jest pożądaną wiadomość, czy tutejsi mieszkańcy do takiego towarzystwa by przystąpili, a objawiający chęć przystąpienia, czyby, w razie spodziewanego na pewno pozwolenia zebrania się delegatów, takowych od siebie wysłali, zapewniwszy im koszta podróży do Petersburga. Koszta te stosownie do zaproponowanych w Lublinie, mają być wcale niemałe. Najważniejszą wszelako jest obecnie rzeczą, to gruntowne zastanowienie się, czy miasto potrzebuje i może przystąpić do zawiazania Towarzystwa Kredytowego? o czem artoby posłyszec bezstronne i niejedno zdanie. Przed laty sprawa ta była poruszana i przeważną część mieszkańców zaprowadzenia Towarzystwa Kredytowego wtedy żądała.

A. S.

— **Gaz.** Obecnie, gdy inauguracja w Piotrkowie spodziewanych instytucji — wydziału hipotecznego i Towarzystwa Kredytowego Ziemińskiego — poczyną być faktem, wypadnie zapewne pomyśleć o oświetleniu miasta gazem. Radzimy się tem zająć.

— **Teatr.** We czwartek, 12-go stycznia, dawano ulubioną „Halke”, którą przedstawiła nam pani Wierzbicka, znana już zaszczytnie w tej samej roli przed trzema laty. W następną sobotę przedstawiono powtórnie świetną galeryję typów, noszącą miano trzyaktowej komedji p. Leopolda Swiderskiego p. t. „Ojcowizna”, w której wszyscy artyści ubiegali się z sobą o lepsze w dokładnem odtworzeniu przedstawionych

ty prawego druta były akurat naprzeciw punktów druta lewego. Do prawego druta w oznaczonych punktach przymocujemy 36 innych metalowych drutów i wyciągniemy je ku środkowi mostu, tak, aby dochodziły do jego połowy. Tym sposobem utworzy się na prawej stronie mostu grzebień lub grabka, posiadająca 36 zębów metalowych, długich na pół szerokości mostu. Jeśli taką samą grabkę urządzimy z lewej strony mostu, to 36 zębów lewej grabki spotkają się z trzydziestoma sześcioma przeciwnymi zębami prawej grabki na środku mostu. Urządzimy teraz to spotkanie tak, aby spotykające się między sobą zęby albo odległe były na kilka milimetrów, albo połączone za sobą rozżażającym się od przebiegu strumienia ciałem, a otrzymamy na środku mostu w jednej linii 36 lamp elektrycznych, działających za pomocą łuku Volty, lub przez rozżarzenie. Takie połączenie, o jakim teraz mówiliśmy, zowie się równoległem. Strumień ma tu do pokonania bez porównania mniejszy opór, nie potrzebuje więc tak znacznej *nateżenia*, za to posiadać musi wielką *ilość* elektryczności²⁾. Proszę zwró-

²⁾ W pogawędce naszej nie wyjaśniamy, co właściwie zowie się ilością, a co nateżeniem elektryczności. Widzimy znaczną trudność spopularyzowania w tem miejscu tej kwestyi i dlatego wymijamy ją.

wu 36 lamp umieszczonych czterema po dłużnemi a dziewięciu poprzecznymi rzędnami. Zwróćmy uwagę, że strumień główny dzieli się tu na 9 części, a każda z tych 9-u części strumienia przechodzi przez cztery lampy kolejno.

Samo się przez się rozumie, że rozmaitość dzielenia strumienia na części i następnie przeprowadzanie tych części przez tyle a tyle lamp jest nieskończoną. Zależy ona przedewszystkiem od formy oświetlanego miejsca (choć to być ulica, plac, pałac, teatr i t. d.), od natury lamp, a przedewszystkiem od tego, czy generator dynamo-elektryczny wytwarza elektryczność o wielkiem *nateżeniu*, czyli też wytwarza jej wielką *ilość*. W pierwszym razie prąd pokonywać może wielkie opory i pozwala na rozmieszczenie lamp obwodowe, w drugim łatwo się dzieli i lampy mogą być umieszczone równolegle.

Wobec tego, że długość przewodnika, jego zgięcia, skręty i t. d., nie grają tu żadnej roli, łatwo pojąć, jak wielkie i piękne mogą być grupy, w które lampy elektryczne układamy. Szczególniej pięknymi są żyrandole ułożone z lamp działających przez rozżarzenie, gdyż niewielka siła ich światła ($\frac{1}{2}$ — 3 lamp Cascel'a czyli 5 — 30 świec), pozwala na umieszczenie wielu lamp

przez siebie postaci. W niedzielę odegrano „Tajemnice ludu” z francuzkiego (Les drames du cabaret), a we wtorek po raz wtóry dawano „Złotego cielca” i „Rozwiedzmy się”. Przedwczoraj t. j. we czwartek, dawano „Karpackich Górali”, a dziś, w sobotę, w znanym dramacie p. t. „Dwie siostry”, wystąpi po raz pierwszy na tutejszej scenie siostra słynnej artystki Modrzejewskiej, pani Tomaszewicz, która grać będzie także jutro, t. j. w niedzielę, w sztuce ludowej p. t. „Skalmierzanki”. We wtorek opera w 3-ich aktach „Violetta”; partycjy której odśpiewa p. Wierzbicka.

Publiczność nasza, zwabiona dobrą grą artystów, zaczyna jakoś ucześczać do teatru coraz liczniej.

— **Z Częstochowy.** Dnia 14-go b. m., bal w resursie miejscowej dany na cel dobroczynny zebrał około 24 dam i przeszło 40 mężczyzn, zabawa zatem była ożywiona.

Cena wejścia—rubel jeden, bilety familijne po 2 ruble. Zielone stoliki również zważyły na ten wieczór liczne grono szermierzów; tradycyjny nasz bakar „królował”, przenosząc z rąk do rąk dość okrągłe sumy. Obywatelstwu tylko ze wsi fortuna jakoś niedopisywała; bo też istotnie interesy ziemian są już przysłowiowo wogóle zachwane! Pomijając chytrych niemców, sprzedających naszą ziemię za bajońskie sumy i całe zastępy pijawek małomiasteczkowych, jak również i artystycznie wyćwiczonych genjuszów hazardu, na każdym kroku bogini szczęścia, odwraca się od nich kapryśnie.

Dochody z wieczoru tego jeszcze nie są obliczone i netto niewielkie zapewne wypadnie; nim jednak wyjdzie niniejszy numer z pod prasy, cyfry te wyczytamy już zapewne w pismach codziennych.

Oczekujemy obecnie maskarad. Pali nas ciekawość, czy będą one lepsze niż lat poprzednich, czy—choćby takie same.

Q.

— **W Częstochowie** założoną będzie cukrownia; już zatwierdzoną została ustawa towarzystwa, którego założycielami są: Bęczykiewicz, J. G. Bloch, Zimler, Szweide i Jelinek, Kapitał zakładowy rs. 500,000.

— **W Dąbrowie Górniczej** dnia 15-m b. m. i r., po skończonem nabożeństwie w miejscowym kościele, kapelan górniczy dopełnił poświęcenia szpitala górniczego, wybudowanego przez Towarzystwo kopalni węgla kamiennego francuzko-włoskie. Poświę-

w jednej sali. Żyrandol urządzony z 60 lamp systemu Swan'a, umieszczony w bufcie wystawy, zachwycał wszystkich swoją lekkością, wdziękiem i przymiotami światła.

Zdawałoby się, że wobec takiej możliwości dzielenia prądu, wobec rozmaitych konstrukcyj generatorów, pozwalających na takie dzielenie, światło elektryczne, byleby tańszem było, może w zupełności zastąpić gaz. Nie przeczymy, że stanie się to kiedyś; dziś jednak istnieje jeszcze pewien ważny szkopał. Jeżeli oświetlamy gazem, to jasność jednego płomyka wcale nie zależy od tego, czy inne płomyki tego samego pokoju, domu, ulicy, są zapalone lub zgaszone, czy się palą dużym czy małym płomieniem. Z lampami elektrycznymi rzecz się ma wcale inaczej. Cały prąd elektryczny, wychodzący z jednego bieguna generatora, wraca napowrót do bieguna drugiego; po drodze przebiega on masę lamp, stawiających mu jednakowy lub niejednakowy opór; każdy z tych oporów zmienia jego siłę, a to zmniejszenie siły powoduje zmniejszenie jasności i w innych lampach, przez które tenże sam strumień przebiega. Jeżeli przypomnimy sobie, że ten prąd jest prądem indukcyjnym, wywołanym przez obrót elektro-magnesu, jeżeli przypomnimy sobie, że sam ten elektro-magnes jemu zawdzięcza podtrzymanie swoich wzbudzających wła-

scenie to odbyło się w obecności wszystkich władz miejscowych.

— **W filii banku polskiego** w Łodzi dostrzeżono fałszywą storubłówkę. W skutek tego przeprowadzono śledztwo, które wykazało, że storubłówka wpłynęła do kasy od niejakiego M.

W tych dniach także wykryta została tajemna gorzelnia w Łodzi, bardzo znacznych rozmiarów. Sprawę oddano na drogę sądową.

— **Resursa łódzka**, jak się dowiadujemy, została zamknięta. Po zamknięciu, jednym z ważniejszych dłużników okazał się były lokaj resursy.

— **Radomsk** na korzyść niedawno zawiązanej straży ogniowej ochotniczej, organizuje u siebie teatr amatorski.

— **„Echo Łomżyńskie”** w pierwszym swoim numerze, zapowiada swym czytelnikom ścisłe trzymanie się faktów i interesów prowincjonalno-miejscowych; jakoż w drugim zaraz numerze zamieszcza korespondencyję z Petersburga!

— **Do pożytecznych książek dla ludu** zaliczyć należy wydaną świeżo w Płocku p. t. „Gawędy ogrodnicze” przez Gwiazdźca.

Książka, o której mowa, ma na celu zachęcenie ludu do zajęcia się ogrodnictwem, a w szczególności sadownictwem, i w popularny sposób podaje rady, dotyczące zaprowadzenia ogrodów.

— **„Słownika geograficznego”** Królestwa Polskiego i ziem przyległych, wyszedł już z druku zeszyt XXV i zawiera początek litery H. Nie przestajemy namawiać usilnie czytelników naszych do jak najliczniejszego popierania tego poważnego i pożytecznego ze wszech miar wydawnictwa. Spojrzymy tylko na ogromne koszta nakładu — a niewątpliwie zdziwimy się poświęceniu redakcyi, która z pewnością nie w widokach zysku, ale w najgorętszej miłości kraju czerpie źródło wytrwałości i pragnie szczęśliwego doprowadzenia do końca rozpoczętej pracy. Adres Redakcyi: Nowy-Swiat № 59. Nie wątpimy, że ci z naszych czytelników, którzy dotychczas nie zaprenumerowali jeszcze „Słownika”, uczynią to w czasie jak najkrótszym; późniejsze bowiem nabycie takowego, będzie trudniejsze, z przyczyny dość znacznej ceny całego dzieła.

— **W sprawie kontrabandy okowity.** Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza, ze

względu na olbrzymi rozrost handlu przemycaną okowitą w pogranicznych guberniach Królestwa i Cesarstwa, przedsięwzięć następujące środki zaradcze, zalecane przez zarządy gubernijalne administracyjne Królestwa. 1) Wzbronić sprzedaży przez licytacyję skonfiskowanej przemycanej okowity wszystkim, z wyjątkiem składników, a to celem położenia tamy handlowi przemycaną okowitą, prowadzonemu pod pozorem handlu konfiskowaną przemycaną okowitą, nabytą przez licytacyję. 2) Oddawać w drodze administracyjnej pod surowy dozór policyjny wszystkich bez wyjątku schwytych z przemycaną okowitą, bez względu, czy zatrzyma ich straż pograniczna, policyja, lub dozór akcyzy. 3) Wydalać na odległość sta wiorst od linii pogranicznej niepoprawnych kontrabandzistów, to jest takich, którzy kilkakrotnie schwytyani byli na przemytnictwie.

— **Wszystkich senatorów** w państwie rosyjskiem jest obecnie 123. Na utrzymanie ich roku bieżącego przeznaczono 850,486 rs., co w przecięciu daje blisko 7 tysięcy na każdego.

— **Do przesłania na pomnik Mickiewicza**, p. Różycki z Galkówka złożył rs. 5. Razem z poprzednio zebranymi rs. 80 k. 46, — oprócz rs. 232, złożonych już przez naszą redakcyję w Redakcyi „Tygod. Illustrow.”

— **Na nędzę wyjątkową** otrzymaliśmy rs. 17 jako resztę, pozostałą przy grze w karty, u pp. J.

— **Listy od Redakcyi.**

— **Pauza w Częstochowie.** Ostatni termin do podawania dłuższych korespondencyi — środa; dla krótszych wiadomości — czwartek. Pismo bowiem drukujemy w piątek z rana.

— W niedzielę d. 15 m. b., odbył ślub w kościele po-Bernardyńskim panny **Zofii Stawowskiej** z panem **Felikssem Kotyńskim**. We wtorek zaś, d. 17 t. m., panny **Heleny Dekowskiej** z p. **Dutkiewiczem**, kupcem miejscowym. Amatorowie chóru dla pierwszej pary nowożeńców, jako dla współpracowników przy chwale Bożej, jak również dla panny Dekowskiej, także współpracowniczki chóru zapiewali przy ślubach Veni Creator. (1—1)

Audiatur et altera pars.

Sine ira et studio...

Zamieszczając w „Tygodniu” historyczną wiadomość o dworku przy ulicy Łazińskiej, zaznaczyłem w kilku słowach, że i tak już nieliczne pamiątki przeszłości, jakie egzystują po dziś dzień w Piotrkowie, albo zupełnie znikają z powierzchni miasta lub też rady-

gość, to ujrzymy to błędne koło, z którego wyjść starają się wszyscy wynalazcy różnych systemów oświetlania elektrycznego.

Trudność zadania komplikuje się przez to, że światło elektryczne może wytrzymać konkurencyję z gazem tylko wtedy, gdy wiele lamp oświetlanych jest za pomocą jednego prądu. Wielkie silniki, wywołujące wielkie prądy, a więc zasilające wielką ilość lamp są stosunkowo do udzielanej ilości światła tańsze aniżeli silniki słabe. Na ostatniej wystawie używano motorów parowych od 5—150 koni parowych; dopiero gdy siła maszyny większą była od siły 100 koni, zasilane przez nią lampy konkurować mogły co do tanioci z gazem.

Siła konia parowego w wielkich motorach wytwarza nam 100—150 lamp Carcela (1000—1500 świec); przy zmniejszeniu motorów zdolną jest wytwarzać tylko 600, 400, 300, 250 świec stearynowych.

Motory gazowe wystawione w pałacu przemysłu, posiadały siłę od 1—50 koni. Działanie ich szczególnie użytecznym jest w tych razach, gdzie idzie o wywołanie światła na kilka godzin tylko dziennie, albo z pewnemi przerwami. Motory te także tylko przy wielkiej ilości lamp od jednego strumienia zależnych wytrzymują konkurencyję. Jestto najważniejsza przyczyna, dla której zastosowanie światła elektryczne-

go na małą skalę w mieszkaniach, pozostaje dotąd nierozwiązane zadaniem, jakkolwiek przy użyciu wielkich motorów gazowych, spalanie gazu bezpośrednio daje tylko $\frac{1}{15}$ — $\frac{1}{10}$ części tego światła, jaki wytwarza ten sam gaz, jeśli go użyjemy do wytworzenia światła elektrycznego za pomocą motoru, generatora i lampy.

Zwróćmy uwagę jeszcze i na to, że motory silniejsze działają też jednostajniej, co dla wywołania zjawisk światła jest kwestyją bardzo ważną.

Z tych tedy względów używanie wielkich motorów, a następnie dzielenie prądu na dziesiątki i setki części, jest dziś rzeczą konieczną. Idzie tu o to, aby, pomimo owego dzielenia, jasność jednej lampy nie była zależną od jasności innych, aby przerwanie strumienia (zgaśnięcie) jednej lampy nie powodowało zgaśnięcia innych, aby jeden i ten sam strumień mógł zasilac lampy o rozmaitej sile światła. Jakim sposobem z mniejszym lub większym skutkiem zadanie to dotychczas rozwiązać się starano, o tem ze względu na niemożliwość dołączania rysunków, mówić tu nie będziemy i tak już bowiem za często nadużywamy wyobraźni naszych czytelników.

kalnym ulegają przeobrażeniom. Między innymi nadmieniam także, że i kościoły piotrkowskie pozbywają się coraz więcej artystycznego piętna czasów dawniejszych, nowsze na siebie przywdziewając szaty; zwróciłem przytem uwagę, iż w kościele po-Dominikańskim przy restauracji kaplicy Matki Boskiej, wyrzucano z niej niektóre pamiątkowe rzeczy. Wypowiadając to zdanie o kościołach naszego miasta, nie uważałem za właściwe szerzej je omawiać, gdyż ani miejsce było potem, ani sądziłem, iżby mi błędne przedstawienie rzeczy można było zarzucić.

Gdy jednakże obecnie spotykają mnie podobne zarzuty ze strony pana Z. uważam za konieczne, odpowiadając autorowi reklamacji, w № 2 „Tygodnia” z b. m. zamieszczonej, obszerniej w tym względzie pomówić. Otóż twierdziłem i dziś wcale twierdzenia swego nie cofam, że kościoły nasze pozbywają się coraz więcej artystycznego piętna czasów dawniejszych i w nowsze przystrajają się szaty. Kto z bezstronnego stanowiska na rzeczy się zapatruje, ten mi niezawodnie przyzna rację, iż świątynie piotrkowskie, skutkiem niemiejskiej restauracji, tracą coraz więcej artystyczną cechę przeszłości, ponosząc tym sposobem niepowetowaną szkodę. Nie piszę tu z przelotu artystycznego naszych świątyni, nie będę też nad każdą z nich obszerniej się zastawiał; wspomnę tylko o rzeczach, najwięcej w oczach bijących.

Przypatrzmy się niedawno wzniesionemu chórowi, w tutejszym kościele farynym. Jest on bogaty i wspaniały — ani słowa; lecz zapytaj tu, czy jest on na właściwym miejscu w świątyni naszej, czy on harmonizuje z jej całością, a co najważniejsza, czy budując go uwzględniono warunki architektoniczne całej budowli? Niestety, tylko odpowiedź przeczącą na pytanie to dać możemy. Nie przystaje on do całości farynego kościoła — jest to, że tak rzekę, fałszywy czepek w stare artystycznie rzeźbione złoto oprawiony. Wedle zaś zdania kompetentnego znawcy 1) na tle świątyni wygląda on, jak parweniusz. — Czyż nie racjonalniej byłoby chór nowy według starego wybudować wzoru? Zyskałby na tem kościół, bo w ogólnej grze linii architektonicznych, chór nie stanowiłby dysonansu; zyskałaby sztuka, a i przeszłość w samym artyzmie nie zdeptała, lecz uszanowana by była.

A jak się przedstawia owa przystawka, do dzwonicy kościoła farynego z prawej strony dobudowana? Czy tu uwzględniono styl całej budowli, czy pomyślano o tem, aby nowe przybudowanie wraz z majestatycznie do góry strzelającą wieżą stanowiło jedną harmonijną całość? Nie — i jeszcze raz nie. Potrzeba było zbudować przedsiemek do dzwonicy — więc cóż to tudnego? Mularzy nie brak, pieniądze się znalazły; o cóż więc chodzi? O styl? — to przecież rzecz najmniejsza: — zakończyć przybudowanie ostrokończastym daszkiem — or i gotów budynek w stylu gotyckim. Bo, czyż nie tak te rzeczy dzieją się u nas?..

Bodaj czy nie gorzej jeszcze postąpiono sobie przy restauracji kościoła po-Bernardynskiego. Restauracji tej dokonano bez żadnej napróżd obmyślanej ogólnej zasady, bez żadnej myśli przewodniej, która, zarówno ręką artysty, zdobywającego kościół, jak i ręką prostego robotnika kierować winna. Pstro też i pstro, aż oczy bolą patrzeć.

Kaplica Matki Boskiej w kościele po-Dominikańskim uległa restauracji także wedle tej samej rutyny. Wyniesienie stąd ołtarz, a nieczem od zwykłej sali różnić się nie będzie. „Nadanie tej kaplicy cechy starożytności byłoby nierozsądkiem”. Dlaczego? pytamy zdziwieni. Bo to nie byłoby zgodnym z historją, odpowiada p. Z. Przyznamy się otwarcie, że odpowiedzi

tej nie zrozumieliśmy. — wątpliwy nawet, czy p. Z. swe zdanie rozumie. Jest to zagadka *sui generis*, która dla nas na zawsze pozostanie nierozjaśnioną.

Dawniej widzieliśmy w pomienionej kaplicy obsadzoną w posadze wielką marmurową płytę, na której wryte były helmy i zbroje polskie. Błahostka to; zawsze jednak oko chętnie na niej spoczęło i niejedna struna zadrgała w sercu widza. Dział już z niej dwie zrobiły się sztuki, jak nas p. Z. objaśnia. Płyta ta stanowiła pokrycie jakiegoś grobowca; gdzież jest więc dla niej właściwsze miejsce, jak nie na posadze? Uznali słuszność tego ci, co ją pierwsi pod chórem Dzisiejszy komitet „ni przyjął ją, ni przyłatał” do jakiejś „świeżym kolorem pokrytej” ściany (gdzie? nie wiemy). Jeśli nas pamięć nie myli, widzieliśmy też ongi w kaplicy Bogarodzicy — kilka portretów dawnych polaków i tych dziś w niej nie znajdujemy.

Czyż więc p. Z. zaprzeczy nam teraz, że kościoły nasze przez niemiejską restaurację, tracą estetyczne znamię przeszłości? Dziś jedynie zewnętrzny wygląd świątyni naszych i ich ogólne kontury architektoniczne dają świadectwo, że nie są one utworem teraźniejszości, lecz dziełem naszych przadków. Wewnątrz już trudno się nam dopatrzyć artystycznego piętna czasów dawniejszych (wyjątek stanowi kościół po-Pijarski) i, gdy restauracja kościołów, tym samym, co dotychczas, będzie szła torem, świątynie nasze staną się podobne do nowoczesnych pałaców naszych dorobkiewiczów, gdzie wszystkie przedmioty nadzwyczaj są cenne i ceche świeżości posiadają, lecz ładu, harmonii i smaku, napróżno byśmy tam szukali.

Niech restauracja kościołów będzie prowadzoną racjonalnie, — niech jedynym naszym staraniem nie będzie, aby schludnie i porządnie było w przybytku Pańskim, lecz niech nowe przybudowania i naprawy dostrajają się do ogólnej całości gmachów; niech prztem będzie uwzględniany styl budowy i jej historyczno-artystyczna przeszłość; słowem niech przy wszelkich restauracjach gmachów kościelnych widnieje chęć i dążność zachowania owego „artystycznego piętna czasów dawniejszych”, a zamiast gorzkich słów wymówki, hymny pochwalne na cześć komitetu restauracyjnego pisać będziemy.

Gdy zaś w Piotrkowie wcale inaczej się dzieje 2), niech więc to p. Z. nie gniewa, że, chcąc być w zgodzie z prawdą, napomknę o tem musiałem. Teraz już zapewne każdy łatwo pojmie, że wedle mego zdania kościoły pozbywają się artystycznego piętna przeszłości nie przez pobicie ścian i oczyszczenie ich z brudu i kurzu, jaką to myśl p. Z. gwałtem mi chciał narzucić.

Warszawa d. 14 stycznia 1882 r.

Edmund Dylewski.

1) P. F. K. Martynowskiego.

2) Aby wyż wymienionym warunkom choć w części s'nao się zadość — potrzeba, aby w skład komitetu restauracyjnego wchodziły nietylko osoby uprzywilejowane, lecz i ci, co znając się na rzeczy, posiadają pewne w danym kierunku wiadomości, którym nie obca jest historia kraju i sztuki polskiej. Takich w m. Piotrkowie kilku się znajduje. Nieodzownem także jest, aby posiedzenia komitetu odznaczały się jawnością, t. j. aby o orzeczeniach jego ogół za pośrednictwem miejscowego organu, mógł być powiadamiany. Kościoły stanowią własność publiczną; zarząd więc restauracji takowych nie może i nie powinien być urzypwany tylko przez pewne kółka.

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Ślina ludzka.** Niedawno p. Gauthier przedstawił akademii lekarskiej rezultat badań swoich nad śliną ludzką, z których się okazuje, że wydzieliną ta posiada niewątpliwie własności trujące, tak, że od jadu węzowego różni się raczej natężeniem aniżeli jakością, odkrycie to potwierdza dawne muiemianie ludowe, że ukaszenie człowieka może być niebezpiecznym. P. Gauthier otrzymywał przez wysuszenie 20 granów śliny osad, który po oczyszczeniu wtrąsnięty pod skórę ptaka, wywołał objawy istotnego otrucia. Badania te powtarzał po razy kilka, ptak popadał w osłabienie po której śmierć następowała; w pół godziny lub godzinę po zaszczerpieniu, objawy są podobne do skutków ukaszenia węzą. Substancja ta jest alkaloidem, który ogrzany do 100° jadowitość swą traci.

Spostrzeżenia meteorologiczne i sanitarne.

Za miesiąc grudzień 1881 r.

1) Stan powietrza.

a) Średnia z miesiąca ciepota — 0,64° R., najwyższa z doby + 3,7°, najniższa z doby — 3,3°, najwyższa z dnia + 6° (dnia 1 grudnia), najniższa z nocy — 7° (dnia 16-go grudu.). Zeszłoroczny grudzień dał średnią + 0,7° R.

b) Barometr: 752,4 mm.; pomiędzy 763 (dnia 3 i 4) a 731 (dnia 21).

c) Wilgoć 89,4, pomiędzy 100 a 50 (w dniu 17-m w dzień).

d) Wiatr wschodni 15, zachodni 9, południowy 9, północny 2. Wiatr silny 3 r. (2 połud. i zach.).

e) Dni jasnych 1, w części jasnych 9, śnieg 40-bny 6, deszcz 4 r., śnieg z deszczem 3, mgła 6 r.

f) Ozon. Średnia z doby 0,5, z dnia 0,3, z nocy 0,7. Natężenie średnie 4 r. Niezabarwiała się ozonoskop pod czas dni 22 i nocy 15; jak widać zabarwienie ozonoskopów bardzo słabe.

2) Stan sanitarny.

Z chorób widziane były: zapalenia płuc i oskrzeli, zdarzała się szkarlatyna, błonica, krup, ospa; żadna z chorób nie przyjmowała szerzego rozmiaru. Ospa we wszystkich widzianych przez podawcę wypadkach była przyzwieszoną z Warszawy. A. S.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— W d. 19 (31) stycz., w osadzie Siewierz pow. będzińskiego, na sprzedaż 10 krów.

— W d. 14 (26) stycz., na rynku m. Brzezin, na sprzedaż 5 krów, ocenionych na 250 rs.

— W d. 12 (24) stycznia, w urzędzie pow. częstochowskiego, na 4-letnią dzierżawę dochodów propinacyjnych na gruntach wsi Dankowice, od rocznej sumy 27 rs. i Jeleniec od sumy 7 rs. 50 k.

— Tegoż dnia tamże, na taką dzierżawę w rządowym majątku Zerdzyn, od rocznej sumy 120 rs.

— W d. 25 stycz. (6 lut.), w rządzie gub. piotrkowskim, na wybrukowanie połowy placu Sergiewskiego od sumy 3932 rs. 21 k.

O G Ł O S Z E N I A

Sanki

petersburskiego fasonu, b. mało używane, eleganckie, z futrem i futrem, do sprzedania. Wiadomość u stróża Banku w Piotrkowie — Leonarda (2—1)

W dniu 7 b. m. w przejeździe przez ulicę Kaliską, z Krakowskiego Przedmieścia do młyna parowego w Piotrkowie

uronię zostało rs. 200

Laskawy znalazca zgłosić się zechce za wynagrodzeniem do poszkodowanego **Karola Hojn** w miejscu w **Nowym Ryuku.** (2—1)

12 roczników **Kłosów** w oprawie w polskórek po rs. 3 i **Tygodnika Romansów i Powieści** 8 roczników w oprawie po rs. 1 kop. 50. Wiadomość w obu księgarniach miejscowych. (0—6)

Jest pomieszczenie na zimową paszę

dla 150 owiec, lub 20 sztuk młodocianego bydła.

Wiadomość u W-go Chotkowskiego „Dom rolniczo-handlowy w Piotrkowie”. (2—2)

Zaproszenie do przedpłaty na rok 1882.

(Wydawnictwa rok X).

GAZETA SĄDOWA WARSZAWSKA

dąży do rozszerzenia zdrowych pojęć prawnych w wykształceńszych warstwach naszego społeczeństwa i do czynienia zadość potrzebom naszej praktyki sądowej. Liczni współpracownicy i korespondenci z kraju i zagranicy, wypełniają wszystkie 24 nrbyki, jakie na zasadzie koncesyi w „Gazecie” wprowadzone być mogły, z pożytkiem nietylko dla czytelników — prawników, lecz i dla każdego wykształconego członka społeczeństwa, który pamięta o swych obowiązkach obywatelskich.

Na pytania, nadsyłane do Redakcyi (Grzybowska № 29), zawierające kwestje prawne, napotykanie w praktyce, budzące ogólniejszy interes, Redakcyja odpowiada w jednym z najbliższych numerów.

W nadchodzącym roku Redakcyja postanowiła i nadal utrzymać już istniejącą rubrykę, a nadto rozszerzyć jeszcze program dla obszerniej publiczności przez dodanie:

a) **Rysów biograficznych znakomitych prawników,**

krajowych i zagranicznych, b) Opisu sławnych procesów kryminalnych i cywilnych, na tle historycznym wieku, w którym miały miejsce,

c) **Rad prawnych,** oraz przez rozwinięcie rubryki prawa publicznego, a w szczególności prawa międzynarodowego.

Redakcyja oczekuje i liczy na skuteczne poparcie obywateli, którym leży na sercu potrzeby naszego piśmiennictwa wogóle, a prawnego w szczególności.

Przedpłata wynosi:

w Warszawie (z odnośnieniem do domu) rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50.

w Królestwie i Cesarstwie (z przesyłką pocztową) rocznie rs. 8, półrocz. rs. 4, kwartal. rs. 2.

w Austrii rocznie 15 g. w. a., półrocznie 7 1/2 g. w. a.

w Prusach rocznie 27 mk., półrocznie 13 1/2 mk.

Za „Zbiór praw i rozporządzeń rządowych w Królestwie Polskiem obowiązujących z r. 1882”, arkuszami do „Gazety” dołączamy, przedpłata wynosi rs. 1, uiszczana przy prenumeracji za kw. I. Prenumerować można w ekspedycyi głównej „Gazety Sądowej Warszawskiej” (księgarnia M. Orgelbranda w Warszawie naprzeciw Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach i kantarach pism prawniczych, oraz na poc. zcie. (6—3)

Wyrób i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie związków szkodliwych, dozwolone zostały na zasadzie ogólnych praw handlu.

A P T E K A

WENDY i WIOROGÓRSKIEGO

47. Krakowskie Przedmieście 47.

Środek przeciwko katarowi:

KORYZARYNA

Cena pudełka kop 30.

Sprzedaj we wszystkich aptekach kraju.

(R. i Fr. 119) (6—1)

Kolmierz futrzany

znaleziony został dnia 11 b. m. we śródku, przy ulicy Kaliskiej (Petersburskiej) i jest do odebrania w kamienicy Bergemana na pierwszym piętrze u służącej Wiktoryi.

(1—1)

Fabryka

KAMIENI MŁYŃSKICH
C. SKORYNA
 Warszawa, Praga Nr. 409

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparata magnetyczne, Eureka**, czyli obłuskacze do zboża; **Tricury**, **Wiałnie** do czyszczenia zboża i kaszek, **Żarna** ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór **kamieni** rozmaitych gatunków, **świeża gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **pasy** wełniane i rzemieńne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najprzystępniejsze.

(R. i Fr. 8437) (24-6)

HURTOWO-DETALICZNY
SKŁAD WIN
 i
TOWARÓW KOŁONIJALNYCH
W. Zaleskiego
 w Piotrkowie.

Poleca **Nafte** Amerykańską najlepszą na beczki i garnce.
Cukier fabryki Dobrzelin w głowach i kostkach rafinowany, którego główny skład posiada na Piotrków i okolice, — ceny dla kupców po cenie fabrycznej.
Wina węgierskie z roku 1879 i 1880, wytrawne i Maślacze, na beczki i antalki.
Maślacze z r. 1880, odznaczają się wybornym smakiem i są zdane do dłuższego przechowywania.
Wina stare kuracyjne, Bordowskie czerwone na oksefty i butelki odleżale.
Wina Szampańskie Monopole wprost z Reims, posiada skład na Piotrków i okolice.
Herbatę firmy Mussatow, wyłączny skład; Herbata ta oznacza się wyborowym smakiem i pięknym aromatem; przytem posiada na składzie Herbatę Braci Popowych, Orłowa i Muszkata.
 Poleca **Bakalię** świeżą w wyborowych gatunkach. (0-8)

Lekcje
POLSKIEGO JĘZYKA
 i **Literatury**
 Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”.
 (0-18)

ZAKŁAD
Budowlano-Stolarski
„RODZINA“.

Kwiaty
świeżych kamelij

są do nabycia u ogrodnika, róg alei Aleksandryjskiej i Rokoszyckiego Przedmieście (Odeskiej) w domu W-go Popowskiego. (2-2)

Zawiadamia Szanowną Publiczność, że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra, i że nowozaangażowanemu powierzył dalsze kierownictwo Fabryki. Zamówienia wszelkie i wypłaty, **tylko nowoprzyjętemu majstrowi** Szanowna Publiczność powierzać raczy, który na to piśmienne upoważnienie posiada.
 Poleca się przytem w wyrobni w skład Stolarstwa wchodzącemi, za których trwałość poręcza. (0-7)

Gospodarz

Kto by miał numer „Tygodnia” piotrkowskiego z roku 1873. w którym jest pomieszczona nekrologija Piotra Kłyszyskiego, raczy takowy złożyć w Księgarni M. Pacewicz w Piotrkowie, za wynagrodzenie lub za złożeniem na cel dobroczynny kwoty jaką sam naznaczy. (2-1)

Mieszkanko

złożone z dwóch pokoi, kuchni i przedpokoju, **do wynajęcia w każdym czasie**, w domu przy rogu alei Aleksandryjskiej i Rokoszyckiego Przedmieścia (Odeskiej). Wiadomość u właściciela. (2-2)

Les personnes qui désireraient prendre des leçons particulières de **Conversation et de langue française** vendront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0-18)

teoretycznie i praktycznie wykształcony, posiadający rs. 5,000 kapitału, poszukuje posady administratora, lub rządę większego majątku.
 Adres: W. W. poste restante w Kielcach. (3-2)

Zgubiono

na stacyi drogi żelaznej, czarny pugitar z pieniędzmi i ważnemi papierami, oraz pasportem wydanym na imię **Karola Wehr**. Laskawy znalazca zechce odnieść zgubę do sekretarza Sadkowskiego w magistracie, za stosownym wynagrodzeniem. (2-1)

KAPSUŁKI i PIGUŁKI
 Z BROMKU KAMFORY
Doktora Clin
 Laureata fakultetu medycznego w Paryżu. — Nagroda Montyon.

Kapsułki i Pigułki D-ra Clin, z bromku kamfory używają się w chorobach nerwowych, mózgowych, w dolegliwościach sercowych i dróg oddechowych, oraz w następujących przypadłościach: astmie, bezsenności, kaszlach nerwowych, spazmach, palpitacjach, kokitach, epizyotach, histeryi, h awarysiach, zatorach głowy, zapłaceniu, gorączkach, migrenie, w chorobach pęcherza i dróg moczowych i na uspokojenie całego organizmu.

Należy wystrzegać się podrobienia, i każdy flakon jako gwarancya zapatrzony jest w markę fabryki, oraz podpis Clin et C^{ie} i medalem nagrody Montyon.
 Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.
 W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka, gdzie znajdują się jednocześnie pigułki żelazne d-ra Rabuteau.

Pigułki Żelazne D-ra Rabuteau
 Laureata Instytutu Francyi.

Pigułki żelazne Rabuteau są pokryte cukrem.
 Liczne studia, dokonywane w szpitalach przez profesorów fakultetu paryzkiego wykazały stanowczą skuteczność pigułek żelaznych Rabuteau w następujących słabościach: **blednicy, bezkrwistości, w utratach krwi, w ogólnej słabości, wycieńczeniu, w rekonwalescencji, w słabościach dzieci i w wszystkich w ogóle niedomaganiach spowodowanych brakiem krwi.**
Pigułki żelazne Rabuteau nie czernią zębów, dają się trawidł najslabszym osobom, nie powodując obstrukcyi.
 Kuracya żelazna za pomocą pigułek Rabuteau używana, jest bardzo oszczędną, stanowi ona bardzo mały wydatek dziennie.
Należy wystrzegać się podrobienia, i na wszystkich flakonach pigułek żelaznych doktora Rabuteau, znajduje się jako zabezpieczenia marka fabryki z podpisem Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.
 Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.
 W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.

KAPSUŁKI MATHEY-CAYLUS
 wyrobu D-ra Clin Nagroda Montyon.

Kapsułki Mathey-Caylus z esencji drzewa sandałowego w połączeniu z esencjami balsamicznymi są zalecane przez lekarzy na choroby zastarzałe i nowopowstałe, **biadło upływający, biadło, na choroby kanała moczowego i wszelkie przypadłości dróg moczowych.**
 „Przyjemna ich forma ujęta w karuk esencjonalnie połączony czyni użycie **Kapsułek Mathey-Caylus** możliwem dla osób najwrażliwszych i nie szkodzi w niczem żołądkowi.” (Gazeta Szpitala Paryzkiego.)

Szczegółowy opis dodaje się do każdego flakonu.
Należy wystrzegać się podrobienia i na zabezpieczenie każdy flakon kapsułek Mathey-Caylus zapatrzony jest w markę fabryki oraz w podpis Clin et C^{ie} i medal nagrody Montyon.
 Nabywać można w Paryżu u Clin et C^{ie} ulica Rassyna Nr. 14.
 W Piotrkowie skład główny u Pp. Gampf, Soczołowski i Spka.